



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



www.chk.tcz.pl

Luty 2018 r.

25.02.2018 r.

Rok X nr 100



*Jubileuszowe 100 wydanie
Gazetki Parafialnej*



Setne wydanie gazetki „Mój Chrystus” (osobiste refleksje proboszcza o powstaniu parafii)

Będąc na pierwszej parafii w Grucznie koło Świecia, miałem okazję bliżej spotkać po raz pierwszy ludzi pochodzących z Tczewa. Byli to uczestnicy Oazy Rodzin, przebywający na rekolekcjach. Poza tym dość systematycznie odwiedzała mojego proboszcza — ks. Franciszka Kameckiego — pewna rodzina z naszego miasta. Pamiętam, że pewnego razu (mogło to być może jesienią 1991, albo 1992 roku?) jadąc „maluchem” do domu, do Wejherowa /ok. 210 km/, zaproponowałem im, że „podrzucę” po drodze do Tczewa. Okazało się, że mieszkali w jednym z bloków na ulicy Akacyjowej (obecnie ten blok należy do naszej parafii). Po przyjeździe pod blok zaproponowali mi kawę i się zgodziłem. Po jakiejś godzinie, już jadąc „maluchem” usiłowałem wyjechać z tego osiedla i pamiętam, że chyba cztery razy dojeżdżałem do tego samego miejsca i kręciłem się w kółko. Wszystko działo się już późnym wieczorem w jesiennej porze. Wówczas te światła w blokach wydawały się dla mnie jakieś dziwne i bardzo tajemnicze. Pomyślałem sobie, gdzie ja tu trafiłem? Jakiś kocioł, wszystko takie samo, gdzie by nie spojrzeć? Gdzie mnie tu pokierowało?

Zresztą przejeżdżając Tczew „tranzylem” od strony Gdańska, np. wracając z Wejherowa do Gruczna, szczególnie wieczorem, dojeżdżając do Tczewa, mój wzrok właśnie przykuwały te światelka bloków i wieżowców, i to najbardziej na Suchostrzygach. Temu zawsze towarzyszyła jakaś refleksja, że za każdym małym światelkiem kryje się historia jakiejś rodziny i wielu osób. Wówczas jeszcze nie wiedziałem, że już od 1 lipca 1993 roku Opatrzność Boża właśnie na Suchostrzygi do Tczewa mnie przeznaczy, jako wikariusza do parafii Matki Kościoła.

Następne ponad 11 lat spędziłem w naszej macierzystej parafii pod wodzą Ks. Prałata Stanisława Cieniewicza. Okazało się później, że najdłużej z całej plejady wikariuszy, którzy się przewinęli przez tę dużą parafię. Z tamtą parafią też mam wspomnienie jeszcze z czasów seminaryjnych. Mianowicie w 1988 roku przyjechałem na „występy” z chórem klerycznym do Matki Kościoła. Umówiłem się z rodzicami, że przyjadą z Wejherowa do tej parafii. Tak też się stało. Śpiewaliśmy w kaplicy. Wówczas podczas tej wizyty miałem okazję z pozycji kłenka zobaczyć ks. proboszcza, który wydawał mi się bardzo sympatyczny. Pomyślałem sobie, gdybym został księdzem, jak dobrze by było mieć kiedyś takiego proboszcza. Tak też się stało za niecałe 5 lat. Później w rozmowie z rodzicami, sami od siebie też mówili jaki sympatyczny proboszcz! No proszę, znów się ziściło.

Przyszedł czerwiec 1993 roku. Dostaję dekret do Tczewa akuratnie, gdy wspomniana rodzinica przebywa w Grucznie. Ojciec rodziny mówi mi, że Matka Kościoła to ich parafia, tam gdzie ich podwoziłem. Powiedział też, że mają fajnego proboszcza.

Gdy jechałem się przedstawić to nie zastałem proboszcza. Ale wchodząc do nowej plebanii, wówczas od roku oddanej do użytku, to tak mi się podobało w środku i wyraziłem swój podziw, że chciałem zdjąć buty, by nie pobrudzić czerwonego dywanika w holu. Panie, które mi otworzyły drzwi śmiały się z tego i chyba powtórzyły to później proboszczowi. Myślę teraz, że ks. Cieniewicz to bardzo docenił i od samego początku aż do końca mojego pobytu w Matce Kościoła był dla mnie bardzo życzliwy i w porządku. Nigdy nie usłyszałem od niego złego słowa. A na marginesie tak jest do dzisiaj! I owszem właściwie zostałem w granicach ówczesnej parafii Matki Kościoła, chociaż z jej terytorium wyłoniła się jej „córka” parafia Chrystusa Króla. W czasie pobytu pod „skrzydłami ks. Cieniewicza” doświadczyłem wiele dobrego. A najbardziej cenię sobie jego szacunek i sympatię do moich rodziców. Nie zapomnę jego dwukrotnego zaproszenia moich rodziców na Wigilę. Pierwsze miało miejsce w 1997 roku i drugie w 2005. To drugie było, gdy już zostałem proboszczem i mieszkalem 1,5 roku na Jarzębinowej. Mój wikariusz dzięki życzliwości ks. prałata mieszkał na Rokickiej. Pamiętam jak prałat proponuje mi, aby rodzice przyjechali, bo serdecznie zaprasza, to początkowo nie chciałem za bardzo, ale coś sprawiło, to łaska od Boga, że się zgodziłem. Okazało się to znów opatrnościowe, gdyż była to ostatnia Wigilia z moim ś.p. ojcem Ludwikiem, następnego roku niedługo przed Wigilią zmarł.

Wreszcie pamiętam, też trochę śmieszne i opatrnościowe zdarzenie. Mianowicie na pierwszej kolędzie w 1993 r. zostałem wysłany na ulicę chyba Brzozową 4 i miałem za przedszkolem skoleďować również jakiś mały domek. Było już ciemno i udaję się do tego domku, którego nie widzę. Znowu krąę kilka razy obok przedszkola i chodę w kółko i tak idę kilka razy wokół naszej działki kościelnej i trochę narzekam, gdzie mnie tu rzucili? **Teraz dokładnie w tym miejscu mieszkam i znajduje się nasza świątynia!**

Te odległe już w czasie wydarzenia wpisały mi się w podświadomość. Pamiętam je! Chciałem się z nimi podzielić i dalej w tej przestrzeni gospodarować z Wami drodzy Parafianie, już teraz może nie w budowaniu co upiększaniu od środka naszej świątyni, a w budowaniu owszem tego Kościoła duchowego, jakim my sami jesteśmy i żeby każdy z nas stanowił mocną „cegłkę” tej naszej wspólnoty parafii Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Ks. Proboszcz

Historia obrazu

CHRYSTUSA KRÓLA

Adama Styki

Na krótko przed wybuchem Powstania Warszawskiego księża pallotni złożyli zamówienie na obraz Chrystusa Króla. Miał go namalować 54-letni Adam Styka pochodzący z rodziny malarzy. Jego ojciec Jan, student z pracowni Matejki, batalista, jest najbardziej znany jako współtwórca (wraz z Wojciechem Kossakiem) Panoramy Raławickiej. Uprawiał również malarstwo religijne.

Z kolei brat Adama, Tadeusz, był portrecistą. Obaj młodszy Stykowie ukończyli studia artystyczne w Paryżu. Adam, jako autor prac o tematyce bynajmniej nie religijnej, miał kłopoty z realizacją zamówień, które narażał mu jego przyjaciel, inż. Marzyński (projektant ówczesnego kościoła na Skaryszewskiej).

Dotychczas interesowały go sceny orientalne, wykonał również ilustracje do „W pustyni i w puszczy”.

Przygotowując się do namalowania wizerunku Chrystusa, długo rozczytywał się w Ewangelii, rozmyślał i nie mógł znaleźć odpowiedniej koncepcji.

Te wahania przerwał osobisty dramat twórcy: jego syn został aresztowany przez Niemców. Tragiczne doświadczenie stało się bodźcem do pracy. Obraz wkrótce był gotowy. Zaproszony przez artystę do pracowni Marzyński ze zdziwieniem stwierdził, że Chrystus nie ma oczu. „Ja się tych oczu boję!” - odpowiedział zagadnięty o to Styka.

Upłynął jeszcze pewien czas, zanim dzieło zostało całkowicie ukończone.

Chrystus został ukazany na obrazie w momencie przemienienia na górze Tabor. Stąd obecność po obu Jego stronach Eliasza i Mojżesza ze sterczącymi z czoła promieniami. Pierwszy z nich kieruje wzrok ku Zbawicielowi, drugi składa głowę na Jego piersi. Poza tym kompozycja odbiega od znanych schematów. Nadnaturalnej wielkości postać Jezusa w ujęciu trzy czwarte wypełnia całą przestrzeń płótna. Chrystus w złotej koronie cierniowej wznosi prawą rękę w geście Pantokratora. Mimo potęgi i majestatu tego typu przedstawienia, jest On tutaj nie tylko Władcą, ale i Sługą. Świadczą o tym obrócone ku górze oczy Zbawiciela oddanego żarliwej modlitwie. Łatwo się domyśleć, z jaką prośbą się zwraca do Boga Ojca: opuszczone w lewej Jego ręce berło osłania trzymaną na kolanach kulę ziemską, ogarniętą w tamtym czasie straszliwą wojną. Już w trakcie pracy nad obrazem w malarzu dokonywały się pewne zmiany wewnętrzne. Uczestnicy odsłonięcia dzieła byli świadkami szczególnego wydarzenia. Ujrawszy postać Chrystusa Króla, Adam Styka upadł ze szlochom na ziemię. Później uwagę znajomych artysty zwracała jego pogłębiona wiara i zwrócenie się ku Bogu.



Obraz przez pewien czas był wystawiony w witrynie jednego ze sklepów przy Nowym Świecie. Życzeniem Styki było, by warszawiacy mogli uczestniczyć w jego osobistym przeżyciu. Liczni przechodnie zatrzymywali się przed oknem wystawowym, by odczytywać religijną i patriotyczną symbolikę sceny. Pełni uznania dla piękna przedstawienia mówili: „Chrystus odwraca się plecami do kraju najeźdźców, a swoim berłem osłania Polskę”. Obraz budził nadzieję na zwycięstwo i wiarę w Opatrzność Bożą. Przez długi czas obraz nie mógł znaleźć dla siebie spokojnego miejsca. Zagrożony wojną został wyjęty z ram, zwinięty w rulon i wywieziony do Jabłonny. Wrócił stamtąd po upadku powstania, by zawisnąć wreszcie w ołtarzu głównym kościoła na Skaryszewskiej, który nosi wezwanie Chrystusa Króla Pokoju.

Adam Styka, podobnie jak jego brat, osiadł po wojnie w Stanach Zjednoczonych, skąd nigdy nie powrócił. Zmarł na obczyźnie w 1959 r.

Jego dzieło, nie tracąc w swojej wymowie na aktualności, służyło wielu sercom ku ich duchowemu pokrzepieniu.

14 stycznia 2007 zapaliła się dekoracja bożonarodzeniowa w kościele. Ogień błyskawicznie przeniósł się na obraz. Pomimo natychmiastowej interwencji zgromadzonych ludzi obraz spłonął całkowicie. Pozostały jedynie nadpalone ramy. Już tydzień po pożarze kościół był odmalowany a w odrestaurowanych ramach zawisła reprodukcja obrazu. Rozpoczęto poszukiwania malarza, który mógłby wykonać kopię dzieła Styki. Spośród wielu ofert zdecydowano się to zadanie powierzyć Krzysztofowi Antoniemu Kudelskiemu.

Dzięki spontanicznej ofiarności szybko zebrano potrzebne pieniądze. Prace nad dziełem trwały do listopada. Nowy obraz został poświęcony 25 listopada 2007 w Uroczystość Chrystusa Króla.

Poświęcenia dokonał ks. Nuncjusz Abp Józef Kowalczyk.

Opr. Grażyna Demska

Jubileusz w życiu JANA PAWŁA II

Wpatrzony w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, Kościół przekracza próg kolejnego jubileuszu. Szczególnie mocno odczuwamy w tym momencie, że winniśmy wraz z Apostołem śpiewać hymn uwielbienia i wdzięczności: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli (...), nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 3-5.9-10).

Ze słów tych wynika wyraźnie, że historia zbawienia znajduje w Jezusie Chrystusie swoje zwieńczenie i najpełniejszy sens. W Nim wszyscy otrzymaliśmy „łaskę po łasce” (J 1, 16), dostępując pojednania z Ojcem (por. Rz 5, 10; 2 Kor 5, 18).

Narodzenie Jezusa w Betlejem nie jest faktem, który można uznać za zamkniętą przeszłość. Przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata. On jest „żyjącym” (por. Ap 1, 18), Tym „Który jest, i Który był, i Który przychodzi” (Ap 1, 4). Przed Nim zgina się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych, a wszelki język wyznaje, że On jest Panem (por. Flp 2, 10-11). Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa tajemnicę własnego życia! Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów. Wcielenie Syna Bożego oraz zbawienie, jakiego dokonał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, są zatem właściwym kryterium oceny rzeczywistości doczesnej i wszelkich zamysłów, które mają zapewnić człowiekowi życie coraz bardziej ludzkie.

Poczynając od pierwszej mojej Encykliki *Redemptor hominis*, kieruję spojrzenie ku tej przełomowej dacie, a czynię to wyłącznie po to, aby nakłonić serca wszystkich ludzi do uległego poddania się działaniu Ducha Świętego. Okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty, które są początkiem i drogą jego odnowy oraz warunkiem odzyskania tego, czego o własnych siłach nie mógłby zdobyć: przyjaźni Boga, Jego łaski i życia nadprzyrodzonego – tego życia, które jako jedyne może zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. W tych szczególnych okolicznościach musimy odnowić naszą wierność nauczaniu Soboru Watykańskiego II, który rzucił nowe światło na działalność misyjną Kościoła w obliczu współczesnych

potrzeb ewangelizacji. Podczas Soboru Kościół uświadomił sobie głębiej swoją tajemnicę i apostołskie zadanie, jakie powie-

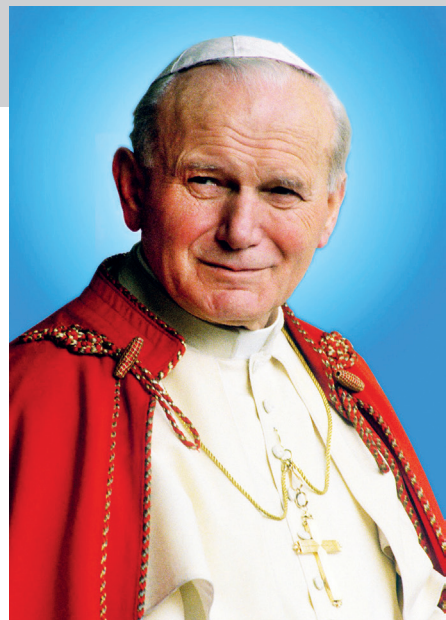
rzył mu Chrystus. Ta świadomość każe wspólnocie wierzących żyć w świecie i jednocześnie pamiętać, że winni być „zaczynem i niejako duszą społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą”. Aby wypełnić skutecznie to zadanie, chrześcijanie muszą trwać w jedności i rozwijać życie wspólnotowe. Bliskość wydarzenia jubileuszowego jest silnym bodźcem do działania w tym kierunku.

Droga wiary bierze początek z tajemnicy Trójcy i w niej znajdzie ostateczny kres, gdy nasze oczy dostąpią wreszcie wiekuistej kontemplacji oblicza Bożego. Obchodząc uroczyste pamiątkę Wcielenia, wpatrujemy się nieustannie w tajemnicę Trójcy. Jezus z Nazaretu, objawiając Ojca, zaspokoił ukryte w sercu każdego człowieka pragnienie poznania Boga. To, co trwało ukryte w stworzeniu jako pieczęć stwórczej ręki Boga, i co Prorocy Starego Testamentu ogłaszali jako obietnicę, zostało ostatecznie objawione w osobie Chrystusa. Jezus objawia oblicze Boga Ojca „pełnego łitości i miłosierdzia” (por. Jk 5,11), a przez zesłanie Ducha Świętego ukazuje tajemnicę miłości Trójcy. Duch Chrystusa jest obecny i działa w Kościele i w historii: to Jego głosu trzeba słuchać, aby rozpoznawać znaki nowych czasów i nieustannie ożywiać w sercach wierzących oczekiwanie na powrót Chrystusa w chwale. Niech ten hymn uwielbienia Trójcy Przenajświętszej za Wcielenie Syna wzniosą razem wszyscy, którzy przyjąwszy jeden chrzest wyznają wspólnie tę samą wiarę w Pana Jezusa:

”

Chwała Bogu Ojcu i Synowi, Królowi wszechświata.
Chwała Duchowi, bo godzien jest czci i wszystek święty.
Trójca jest jedynym Bogiem,
który wszystko stworzył i nappełnił:
niebo istotami niebieskimi, a ziemię istotami ziemskimi.
Morze, rzeki i strumienie nappełnił zwierzętami wodnymi,
ożywiając wszystko swoim Duchem,
aby wszelkie stworzenie śpiewało hymn chwały mądrymu Stwórcy,
jedynej przyczynie życia i trwania.
Nade wszystko zaś niech zawsze wielbi Go stworzenie rozumne
jako wielkiego Króla i dobrego Ojca.”

opr. Ks. Bartosz



Aby wszyscy stanowili jedno

Nietrudno dzisiaj zauważyć w naszym życiu codziennym podziały i różnice pomiędzy ludźmi, narodami. Ale także takie podziały występują w naszych rodzinach, w zakładach pracy, jak również w Kościele. A Jezus modlił się do Ojca podczas Ostatniej Wieczerzy: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu wierzyć będą we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył żeś Ty mnie posłał.” (J 17, 20-21) Przejmujące i pełne troski są słowa tej modlitwy o jedność wszystkich uczniów Jezusa i wszystkich świadków wiary. Nie możemy się dziwić, że przez pokolenia przemawiały one do serc chrześcijan, zwłaszcza wówczas, kiedy zachodziła potrzeba obrony lub odbudowania tej jedności.

Jezus stanowi jedność wraz z Ojcem i Duchem św. Choć ta jedność jest trudna do pojęcia, trudna do zrozumienia, jest jednością doskonałą, jednością w miłości. To zjednoczenie jest tak wielkie, że te Trzy Osoby Boskie posiadają jedno serce, jedną wolę, jedną myśl, jedno pragnienie. To zjednoczenie w miłości jest tak niezwykle, że miłość nieustannie przepływa między Nimi, jednocząc Ich. Ta miłość jest doskonała, jest święta, a każda z Osób Boskich jest w tej miłości pełna szczęścia. Cała się w tej miłości wyraża, obdzielając miłością pozostałe Osoby. Jednocześnie każda z Nich miłość otrzymuje. Miłość jednocześnie wypływa z Ich zjednoczonego Serca, jednocząc Trzy Osoby. Trudno jest pojąć tę relację i zjednoczenie Trzech Osób Boskich. To tak ściśle zjednoczenie, iż trudno nawet podać przykład patrząc na otaczającą rzeczywistość, ponieważ wszystko, co człowieka otacza posiada jednak swoją odrębność i nie jest tak zjednoczone, tak zespolone ze sobą, jak Trzy Osoby Boskie.

Jezus zaprasza dusze do takiego zjednoczenia. Zaprasza do życia w Sercu Trójcy Świętej, choć zdaje sobie sprawę z ludzkich słabości. Wie, że człowiek nie jest zdolny do życia w takiej jedności, w takiej harmonii, w takim zespoleniu doskonałym, a jednak zaprasza dusze do tej jedności. On wie, że Tym, kto ma moc zjednoczyć dusze jest On sam. Dlatego mówi o tym, iż On jest w swoich Apostołach, On jest w swoich wybranych duszach i On tę jedność tworzy. W dodatku tworzy jedność na wzór jedności Ojca z Synem.

Człowiek żyje sprawami tego świata. Tak bardzo pogrążony w nich, niby w błocie, nie widzi wywyższenia do jakiego Jezus zaprasza każdą duszę. Jezus jest w Ojcu, Bóg Ojciec jest w Synu. Wzajemnie udzielają sobie nawzajem. Obdzielają się miłością. Ich życie to nieustanne dawanie miłości, bycie miłością. Bóg ze swej Istoty jest Miłością. Można w pewnym sensie porównać tę Istotę do

wiecznie tryskającego źródła, które nieustannie wytryskując na zewnątrz udziela wody całemu otoczeniu. Bóg nieustannie wylewa swoją miłość. A ponieważ Bóg to Trzy Osoby Boskie, można by powiedzieć, że są trzy Źródła, które tryskają z jednego wnętrza i nieustannie zarówno siebie nawzajem jak i wszystko wokół zalewają miłością. Życie Boga to nie sprawy doczesne. Jego życie to życie Ducha, a piękno tego życia jest nie do opisania. Do tego życia, do takiego zjednoczenia Bóg zaprasza dusze. Dlaczego? Dlatego, że w tym zjednoczeniu dusza będzie żyć w wieczności. Dlatego, że w tym zjednoczeniu, w głębi Istoty Boga panuje niewysłowione szczęście. I Bóg tym szczęściem obdarza każdą duszę. Każdą stworzył, by była szczęśliwa, by czerpała ze Źródła, którym jest On sam, by żyjąc w Nim, będąc z Nim zjednoczoną mogła zaznawać Jego Bytu, Jego Istoty, Jego życia. Sam będąc Miłością, Sam będąc Szczęściem. A widząc nędzę życia na ziemi, widząc trud, nieszczęście, jakie dotyka dusze na ziemi, pokazuje, iż stworzona jest dusza do czegoś innego; iż jej źródłem istnienia, pierwotną formą jest Bóg. Nie po to została stworzona dusza, aby zajmować się doczesnością, umrzeć i zniknąć w otchłani nicości. Ale Bóg stworzył ją, by mogła żyć życiem Boga. Możliwym jest to, gdy dusza pragnie, zaprasza, otwiera się na życie Jezusa, na Jego obecność w niej; gdy pragnie, aby On żył w niej. A będąc zjednoczonym z Ojcem, by ona mogła w tym zjednoczeniu uczestniczyć. Bóg każdą duszę zaprasza do tego zjednoczenia, a więc skupia wokół siebie niczym płatki kwiatu. Jeśli dusze pozwolą na to, to wszystkie skupione wokół Boga, wszystkie przyjmujące Jezusa w swoim sercu, są nie tylko zjednoczone z Trójcą Świętą, one zjednoczone są ze sobą nawzajem. A ta jedność jest na wzór jedności Trójcy Świętej. Czym sobie człowiek zasłużył na taki dar? Niczym. To Bóg ukochał człowieka tak bardzo, że dzieli się z człowiekiem swoją Boskością.

Jedność Trójcy Świętej jest również wzorem dla wszelkiego rodzaju wspólnot. A więc poczynając od tej najmniejszej, którą jest wspólnota rodziny, po większe, a więc wspólnoty, chociażby taka jak nasza, wspólnoty parafialne, diecezjalne, cały Kościół w jednym kraju i Kościół na całym świecie – wszyscy mają wiedzieć, zdawać sobie sprawę, że powołani są do jedności ze sobą nawzajem poprzez Boga na wzór Trójcy Świętej. We wszystkich zamieszkał Jezus, wszyscy otrzymali tego samego Ducha. Jeśli otworzą się to będzie między nimi jedność taka, jaka jest między Osobami Boskimi w Trójcy Świętej. Jezus w swojej modlitwie wyprasza tę jedność. Skoro Jezus prosi, to znaczy, że jest to wolą Boga, abyśmy byli jedno w Ojcu, w Synu i w Duchu. Abyśmy byli jedno! By nasze serca stanowiły jedno, nasze dusze by były jedno, myśli, aby były jednakie, byśmy swoje pragnienia zespolili w jedno. To prawda, że ułomności ludzkie są wielkie. Widać to na każdym kroku, w każdej wspólnotcie, a w tej najmniejszej największe widać ułomności. Ale Tym, który daje jedność jest Jezus zamieszkujący duszę, jest Duch Jezusa przenikający cały Kościół, jest miłość Boża, doskonała miłość, największa moc, Potęga nad potęgą, nie mająca sobie równych.

Marek Piwoński



Duch, który umacnia miłość

Obecne hasło nowego programu duszpasterskiego, które weszło w życie w pierwszą niedzielę Adwentu brzmi „Duch, który umacnia miłość” jest zaczerpnięte z Drugiej Modlitwy Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania. Ma ono na celu bliższe spojrzenie na sakrament bierzmowania i jego skutki. Myślę, że przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski abp Wiktor Skworec trafnie określił, „iż wciąż wielu osobom ochrzczonym brakuje głębszej świadomości przyjętego sakramentu bierzmowania i obowiązku chrześcijańskiego świadectwa na miarę udzielonego im daru Bożego Ducha”. Komisja Duszpasterstwa KEP opracowała dwuletni program (2017-2019), który będzie kontynuacją refleksji kończącego się czteroletniego programu duszpasterskiego, realizowanego w myśl hasła „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”.

Bierzmowanie jest dla każdego chrześcijanina darem i zadaniem. Pierwszy rok realizacji programu pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” upłynie zatem na odkrywaniu Osoby i darów Ducha Świętego, zrozumieniu skutków bierzmowania i sposobów ich zastosowania w dochodzeniu do dojrzałości chrześcijańskiej. Oraz określenie symboliki oleju krzyżma, jak również namaszczenie i nałożenie rąk. Natomiast drugi rok programu będzie poświęcony misji, czyli pokazywaniu, jak realizowane jest powołanie ucznia-misjonarza, który przyjmuje od Chrystusa wezwanie do chrześcijańskiego świadectwa.

Przedmiotem zainteresowania programu winny być wysiłki podejmowane w parafii, zarówno przed, jak i po przyjęciu sakramentu bierzmowania. Program duszpasterski wyznacza ogólną wizję, perspektywę i kierunek działań pastoralnych. Tematyka programu duszpasterskiego nie dotyczy wyłącznie ludzi młodych, przygotowywanych w parafiach do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Jego adresatami są wszyscy ochrzczeni, zarówno ci, którzy już byli bierzmowani, jak również ci, którzy ten sakrament otrzymają. W tym kontekście należy zauważyć znaczącą szansę duszpasterską, polegającą na towarzyszeniu wiernym w odkrywaniu darów Ducha Świętego, które zostały im wprowadzić udzielone, jednak bardzo często pozostają niezauważone lub niewykorzystane. Ten fakt uświadamia nam coraz bardziej potrzebę troski o otrzymane łaski, jak również potrzebę umiejętnego kształtowania życia na miarę Ducha Świętego. Wierni powinni więc otrzymać możliwość włączenia się w formację duchową, która umożliwi im odkrycie działania Ducha Świętego w ich życiu.

Wyznaczono cztery główne cele programu duszpasterskiego. Pierwszy to cel ewangelizacyjny z jednej strony akcentuje różne formy przepowiadania: głoszenie Słowa Bożego, katecheza, czy rekolekcje ewangelizacyjne lub kerygmatyczne. Z drugiej strony zauważono pilną potrzebę towarzyszenia wierzącym w ich odkrywaniu i rozwijaniu darów Ducha Świętego, wysiłki formacyjne na różnych poziomach życia parafialnego oraz „promowanie środowisk wzrostu i dojrzewania wiary”. Drugi cel inicjacyjny programu, ma polegać m.in. na ukazywaniu związku między chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią, podkreśleniu znaczenia osobistego wyboru Jezusa Chrystusa i odkrywaniu przynależności do Kościoła. Istotne w tym kontekście ma być wskazywanie na rolę świadectwa osób świeckich jako przykładów osobistego przeżywania relacji z Bogiem. Trzeci cel formacyjny ma być realizowany przede wszystkim przez podejmowanie duszpasterskich wysiłków w parafii na rzecz dalszej formacji osób bierzmowanych oraz przybliżanie wiernym Kościoła jako wspólnoty, którą kieruje i umacnia Duch Święty. Natomiast czwarty cel społeczny nowego programu duszpasterskiego ma być widoczny poprzez ukazywanie wiernym darów Ducha Świętego w różnych dziedzinach troski o dobro wspólne: od pracy charytatywnej po życie polityczne, a także w ramach służby na rzecz wspólnoty parafialnej.

Program duszpasterski uwzględni także przypadające w tym roku rocznice ważnych wydarzeń historycznych, w tym setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada) i czterystapięćdziesiątą rocznicę śmierci św. Stanisława Kostki (15 sierpnia). Nowością w programie duszpasterskim jest forma jego publikacji. Przyjął on postać nie – jak dotychczas – jednego tomu, ale pięciu zeszytów tematycznych: teologiczno-pastoralnego, homiletycznego, liturgicznego, katechetycznego i maryjnego.

Intencją programu nie jest zatem tylko „zainteresowanie” młodzieży tematem bierzmowania. Jest to bowiem sakrament, który „zamarł” w wielu osobach dorosłych. Dlatego cały wysiłek duszpasterski w nadchodzącym roku winien być skoncentrowany na tym, aby pomóc osobom ochrzczonym odkryć dar Ducha Świętego, udzielony im przez samego Jezusa w Sakramencie Bierzmowania oraz ukazać fakt, że Duch Święty, sam będąc darem Zmartwychwstałego, również przynosi z sobą dary. Dzięki pieczęci Ducha, otrzymywaną w Sakramencie Bierzmowania, chrześcijanin osiąga pełnię swej tożsamości i staje się świadomy swego posłannictwa w Kościele i świecie.

Marek Piwoński





Naśladowanie Chrystusa

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). To słowa samego Chrystusa, który chce w nas zamieszkać i pragnie abyśmy w Nim trwali dla naszego zbawienia. Pan obdarował nas wolnością i tylko od nas zależy, czy chcemy Żyć. Święci przyjmowali je z wiarą i wdzięcznością, bo są to słowa pełne miłości i nadziei. Przejmują jednak obawą, gdy wspominamy własne winy i brak dobra, które mogliśmy uczynić. Przed przyjęciem tak wielkiej tajemnicy powstrzymuje nas zwykle nieczyste sumienie, obciążone licznymi grzechami. Zachęca nas jednak łagodność słów Pana i Jego miłosierdzie, które jest nieograniczone, kiedy zwracamy się do Niego w pokorze i pełni żalu za popełnione występki. Nasz Zbawiciel mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Zaproszenie do Komunii Świętej jest dla nas ubogich i utrudzonych pełnią łaski Bożej. Chrystus daje nam sposobność do Komunii Swojego świętego Ciała i powtarza „Przyjdźcie do Mnie wszyscy”, choć kłaniają się Mu aniołowie i archaniołowie, to Pan z troskliwą łaskawością stale ponawia przyjacielskie zaproszenie. Jakże mamy odważyć się przyjść, skoro tak mało w nas dobrego, co by nas mogło ośmielić, jak mamy Pana wprowadzić do swojego domu, kiedy tak często obrażamy Jego Boskie Oblicze? Gdybyś Ty sam tego nie powiedział, któż próbowałby przybliżyć się do Ciebie? Przecież Noe, mąż sprawiedliwy, sto lat pracował przy budowie arki, aby uratować siebie i garstkę istnień, a my czy zdołamy w ciągu jednej godziny przygotować się, by przyjąć należną cześć Budowniczego świata? A Mojżesz, Twój wielki sługa i wybrany przyjaciel, sporządził skrzynię z najtrwalszego drzewa i obił ją szczerem złotem, by złożyć w niej kamienne tablice przykazań, podczas gdy my, nędzne istoty śmielibyśmy Ciebie, Twórcę przykazań i Dawcę życia, przyjąć ot, tak sobie? „Salomon, najmądrzejszy z władców Izraela, przez siedem lat wznosił wspaniałą świątynię na chwałę twego imienia, a przez osiem dni świętował jej otwarcie, złożył tysiące ofiar błagalnych, nim Arkę Przymierza ustawił uroczyście przy dźwięku trąb i tryumfalnych okrzyków na miejscu dla niej przeznaczonym”. A my nieszcześni, jak Cię wprowadzimy do własnego domu, skoro tak niewiele czasu jesteśmy w stanie Ci poświęcić. „O Boże, z jakim trudem tamci starali się Ciebie uczcić!”. A jakże drobny jest nasz trud i jak mało czasu poświęcamy, aby się przygotować do przyjęcia Ciebie. Tak rzadko w pełni skupieni, a jeszcze rzadziej uwolnieni od wszelkich błahostek, a przecież mamy przyjąć w gościnę nie anioła

nawet, ale Pana zastępów. Zaiste wielka jest różnica między Arką Przymierza i jej tablicami, a najczystszym Ciałem Chrystusa, prawdziwą ofiarą Bożego Ciała dopełniającą wszystkie pradawne ofiary. Czemu więc nie pragniemy gorącej Twojej umiłowanej obecności i nie przygotowujemy się usilnie na przyjęcie Twojej świętości, skoro ludzie dawnych epok wykazywali tyle gorliwości w oddawaniu czci Bogu. Wielka była wówczas pobożność, by chwalić Pana z całego serca i codziennie chóralną pieśnią Go sławić. Do jakież my dzisiaj wszyscy chrześcijanie winniśmy się poczuwać czci i oddania w obecności Sakramentu, w przyjmowaniu najświętszego Ciała Chrystusa? „Jeżdżą ludzie do różnych miejsc, słuchają w podziwie o cudach, zwiedzają ogromne świątynie, a przecież Ty jesteś tu przede mną na ołtarzu, Boże Święty świętych, Stworzycielu ludzi”. W Sakramencie Ołtarza Ty jesteś obecny cały, Bóg i człowiek Jezus Chrystus. „Tu można zerwać owoc życiodajny wiecznego zbawienia, ilekroć przystąpi się do Niego z czcią i oddaniem”. Naprawdę wierni Tobie, co przez całe życie troszczy się o poprawę, czerpią często z tego Najświętszego Sakramentu wielką łaskę pobożności i umiłowanie dobra. „W tym Sakramencie zawiera się pełnia łaski, a dusza odzyskuje w nim utracone dobro, on przywraca jej piękno zniekształcone przez grzech”. Często nie tylko dusza, ale i słabe ciało odczuwa przypływ nowych sił. „Jaka szkoda, że wielu ludzi tak rzadko zwraca się ku tej zbawiennej tajemnicy, która uwesela niebo i utrzymuje cały wszechświat”. Jakaż ślepotą i skamieniałością serc ludzkich, że nie cenią bardziej tego niewypowiedzianego Daru, często dlatego, że można go mieć na co dzień, odwracają się nawet od niego. „Przypuśćmy, że ten najświętszy Sakrament umieszczony byłby tylko w jednym sanktuarium i konsekrowany tylko przez jednego kapłana na świecie, pomyślimy, jakie pchałyby się tam tłumy”. Tymczasem wielu jest kapłanów i w tylu miejscach Chrystus się nam ofiarowuje, aby się okazała tym większa łaskawość i miłość Boga do człowieka, im szerzej rozchodzi się po świecie Komunia święta. Dlatego śpieszmy się gorliwie na przyjęcie Chrystusa, w którym jest cała zasługa i nadzieja przyszłego zbawienia. „Dziękujemy Ci Jezu, wieczny Pasterzu, który nas biedaków i wygnańców raczysz pokrzepiać swoim drogocennym Ciałem i Krwią”. Ty jesteś naszym uświęceniem i odkupieniem, radością pielgrzymujących na ziemi i wieczną szczęśliwością świętych.

Na podstawie książki Tomasza a Kempisa
„O naśladowaniu Chrystusa”

Marzena Zoch



„BUDUJCIE NA SKALE” ... fundament powstawania naszej Parafii – krótki zarys

Ojciec Święty podczas wizyty w czerwcu 1999 roku w Pelplinie nazwał życie oparte na Ewangelii „domem zbudowanym na skale”. Naszej Parafii jeszcze nie było, ale ... jak pokazał czas, wielu z nas słuchało z uwagą tych słów i na skale, którą jest Chrystus powstawał Kościół – nasza Parafia p.w. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Tczewie ... a wszystko zaczyna się w dniu 24 listopada 2002 roku, kiedy to ma miejsce uroczyste poświęcenie placu pod budowę Kościoła i Krzyża. To początek dla dalszych ważnych wydarzeń.

Jednym z takich wydarzeń jest wizytacja Księdza Biskupa Diecezjalnego Jana Bernarda Szłaga. W dniach 25-26 maja 2003 roku Ksiądz Biskup w towarzystwie Księdza Stanisława Cieniewicza – Proboszcza Parafii NMP Matki Kościoła oraz mieszkańców osiedla - odwiedza ówczesny plac budowy naszej obecnej Parafii.

Kolejna ważna data to dzień 23 listopada 2003 roku. W tym dniu ma miejsce poświęcenie naszej Kaplicy, gdzie już od września 2004 roku odbywają się ważne uroczystości: Pierwsze Komunie Święte, Bierzmowania, Koncerty Kolęd. Parafia w takim wymiarze już jest Wspólnotą.

Już wkrótce wpisujemy się także widocznie w życie miasta Tczewa. 1 września 2004 roku na łamach Gazety Tczewskiej czytamy: „1 września 2004 r. biskup pelpliński Jan Bernard Szłaga wydał dekret ustanawiający parafię pw. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Tczewie, proboszczem został dotychczasowy wikariusz suchostrzyckiej parafii ks. Janusz Gojke, przed którym stanęły dwa zasadnicze zadania – opieka duszpasterska nad wspólnotą, a przede wszystkim budowa kościoła.”

Mija kolejny rok i w dniu 13 listopada 2005 roku do naszej Parafii ponownie przyjeżdża Ks. Biskup Ordynariusz Jan Bernard Szłaga. Odprawiona zostaje Msza św. „odpustowa”

oraz ma miejsce poświęcenie placu pod fundamenty budowanej świątyni.



Warto sięgać do wielu tekstów, które pozostawił Ks. Biskup. Dają wskazówki, służą radą, czytamy zatem Jego słowa: „W pewnym momencie historii przychodzi Jezus Chrystus, rozpoznawany jako ten, co przynosi orędzie o Bogu i prowadzi do ostatecznego wyzwolenia, który w punkcie centralnym historii spełnia oczekiwania. Wówczas obietnice się kończą i przychodzi czas ich wykonania.” Tekst z 2002 r.- Tygodnik Kociewski.

Tak Ksiądz Biskup mówił w roku 2002. Trzy lata później możemy postawić się w roli tych, dla których nadszedł „czas ich wykonania”. Nasza Parafia wzrasta, plac budowy jest pełen życia. Wiele z nas czuje dumę, że może uczestniczyć w budowaniu Parafii... jesteśmy tego świadkami... Czyż słowa świętego Jana Pawła II „Wymagajcie od siebie choćby inni od Was nie wymagali” nie stanowią drogowskazu w każdej sytuacji? Odpowiedź jest jednoznaczna. Stanowią i dlatego warto wymagać od siebie wiele, dla czynienia dobra warto

wspólnie budować. W kwietniu 2006 roku ma miejsce przeniesienie Krzyża. Świadkiem toczących się prac jest nasza Kaplica, w niej nadal gromadzimy się na Msze Święte, jest naszym Domem i miejscem, gdzie wspólną modlitwą budujemy naszą przynależność do Parafii. Ksiądz Proboszcz aktywnie koordynuje prace na budowie.



Jest rok 2006. Ksiądz Proboszcz wie, że jeszcze długa i trudna droga, ale wytrwale wzmacnia w nas poczucie, że tylko wspólnymi siłami możemy dokonać tak wielkiego dzieła.

Lata 2007 – 2008 to okres kolejnych wyzwań i zaangażowania w budowę Kościoła. W kwietniu 2008 roku Ksiądz Proboszcz dzieli się z mieszkańcami Tczewa przebiegiem prac na łamach Gazety Tczewskiej. Czytamy między innymi: „Mamy wzorzec Dobrego Pasterza Jezusa Chrystusa, który wzywa nas do prowadzenia powierzonych wiernych, przede wszystkim tych, którzy się zagubili, do celu jakim jest zbawienie. To jest priorytet każdego kapłana. Oczywiście pragnę również, żeby zadanie zbudowania kościoła zrealizowało się jak najpiękniej i jak najrychlej.” (Gazety Tczewska nr 15 z dnia 10 kwietnia 2008 roku).

Do Ksiąg Historii naszej parafii możemy wpisać kolejne doniosłe wydarzenia.

W dniu 22 listopada 2009 roku Ksiądz Biskup znowu jest z nami. Podpisany zostaje Akt Erekcyjny. Treść aktu, który zawierał krótką historię przygotowań do budowy świątyni i dane dotyczące obiektu, przeczytał i podpisał Proboszcz Parafii Ksiądz Janusz Gojke. Pod dokumentem podpisy złożyli również m.in. Ksiądz Biskup pelpliński, Ksiądz Dziekan Stanisław Cieniewicz,



Prezydent Miasta oraz projektanci kościoła. Akt zostaje wmurowany i poświęcony zostaje Kamień Węgielny. Wzmocnieni tym doniosłym wydarzeniem z nadzieją łączymy się w dalszych pracach.

Od tego momentu zaczynamy też wydawanie naszej gazetki parafialnej „Mój Chrystus”. Co miesiąc, w każdą czwartą niedzielę miesiąca ukazuje się nowy numer. Mijają lata i obecnie doszliśmy do numeru 100.

Lata 2010 – 2011 już coraz okazalej prezentują nasz Kościół, który rośnie ku zadowoleniu nas wszystkich.

„Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” PSALM 127(126)1

Pamiętając o tym drogowskazie, jakże łączącym się z Budową na Skale, bierzemy udział dnia 23 czerwca 2011 roku w Uroczystości Bożego Ciała już w murach nowej Świątyni.

Wkraczamy w rok 2012 i żegnamy towarzyszącego nam w wielu wydarzeniach Księdza Biskupa Jana Bernarda Szłaga, który odszedł do Pana 25 kwietnia 2012 roku.

W kolejnych latach wzrastania naszego Kościoła staramy się wspierać jego budowę poprzez nabywanie kalendarzy – „cegiełek”, których wydawanie stało się już tradycją naszej parafii. Warto wspólnie budować.

Wielu z nas trwało w tym postanowieniu przez kolejne lata i z dumą czekało na dzień 26 listopada 2017 roku. W tym dniu nasza Parafia obchodziła swoje kolejne święto odpustowe. Sumie odpustowej przewodniczył Ksiądz Wiesław Śmigiel, Biskup pomocniczy Diecezji Pelplińskiej, który niedawno został mianowany przez Papieża Franciszka nowym ordynariuszem diecezji toruńskiej. W tej Uroczystej mszy świętej uczestniczyliśmy już w murach nowego Kościoła.

Marzena Grodek

W okresie powstawania naszej Parafii w pracy duszpasterskiej Księdza Proboszcza Janusza Gojke wspierali Księża Wikariusze:

Ksiądz Jarosław Skwierawski (01.09.2004 – 22.02.2007)

Ksiądz Tomasz Krajna (01.03.2007 – 30.06.2010)

Ksiądz Adam Muszkiewicz (01.07.2010 – 20.08.2015)

i obecnie (od dnia 20.08.2015) Ksiądz Bartosz Kleist

Pamiętajmy w naszym codziennym życiu, że wiele możemy – w tej swojej mocy – tak różnie rozumianej - pamiętajmy jednak zawsze, że „Każdego (...), kto słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale.” (Mt 7, 24-25).

Historia parafii w obiektywie



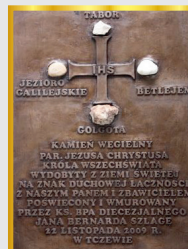
2009 rok - pierwsze mury



2009 rok - wmurowanie kamienia węgielnego



2009 rok - podpisy na akcie erekcyjnym
- Ks. Biskup Bernard Szłaga



2009 rok - tablica
z Kamieniem
Węgielnym



2009 rok - budowa domu parafialnego



2010 rok - stawianie konstrukcji



2010 rok - montaż konstrukcji



2011 rok - stawianie konstrukcji



2011 rok - utwardzanie podłoża



2011 rok - zalewanie posadzki



2011 rok - widok posadzki z góry



2011 rok - Boże Ciało w murach budującej się
Świątyni



2012 rok - konstrukcja dachu



2012 rok - konstrukcja dachu



2013 rok - pokrywanie dachu deskami



2013 rok - dach pokryty w części papą



2013 rok – Boże Ciało
Ks. Adam Muszkiewicz
były wikariusz



2014 rok – poświęcenie
krzyża



2014 rok – stawianie wieży i krzyża



2014 rok – krycie dachu dachówkami



2014 rok – Ks. Biskup Ryszard Kasyna w murach
Budującej się Świątyni



2014 rok – Misje Święte



2015 rok – wstawianie okien



2016 rok – betonowanie prezbiterium



2016 rok – Kościół po wstawieniu okien



2017 rok – orynnowanie



2017 rok – I Komunia dzieci w nowym kościele



2017 rok – I Komunia dzieci w nowym kościele



2017rok – Odpust Parafialny Ks. Biskup Wiesław
Śmigiel



2017 rok – święcenie żłobka



2017 rok – I Pasterka w nowym kościele

1 % dla kościoła



Serdecznie zachęcamy do dalszego wspierania budowy naszego kościoła i przekazywania 1 % ze swoich podatków na rzecz Stowarzyszenia „Króluj Nam Chryste”, zarejestrowanego w KRS pod numerem 0000334723.

Zmieniły się zasady przekazywania 1% przez emerytów i rencistów, za których rozliczeń dokonuje ZUS. By wspomóc wybraną organizację pożytku publicznego nie trzeba składać całego zeznania podatkowego tak jak w latach poprzednich. W tym roku wystarczy wypełnić krótki formularz PIT-OP dzięki któremu Urząd Skarbowy przekaże pieniądze wybranej organizacji OPP.

PIT-OP to oświadczenie, które wygląda jak krótki formularz. Podaje się w nim swoje dane i numer KRS organizacji pożytku publicznego, której chce się przekazać 1% swojego podatku. Można także wskazać komu chce się pomóc wpisując imię i nazwisko lub też podać konkretny cel, jeśli organizacja, którą się wspiera prowadzi wiele różnych programów.

PIT – OP należy złożyć w Urzędzie Skarbowym do 30 kwietnia.

Akcja pomocy przy wypełnianiu zeznań podatkowych - PIT-ów za 2017 rok w naszej parafii rusza od 27 lutego i będzie trwała do 26 kwietnia.

Serdecznie zapraszamy parafian, którzy mają trudności z prawidłowym wypełnieniem formularza PIT, a także tych, za których rozliczeń dokonuje ZUS, a chcieliby przekazać swój 1% podatku na **BUDOWĘ NASZEGO KOŚCIOŁA**.

Przedstawiciele naszego stowarzyszenia będą służyć pomocą we wtorki i czwartki od godziny 16 do godziny 17.

Grażyna Demska

Statystyka parafialna styczeń 2018

Do Pana odeszły 4 osoby

Msze Święte

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.

Intencja żywego różańca na miesiąc marzec



„O dobre owoce Wielkiego Postu i Rekolekcji”

Mój Chrystus
wydanie specjalne

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925
Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie
Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30

Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz Bartosz Kleist